

Sygn. akt II K 546/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 listopada 2017 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st. sekr. sąd. Joanna Kotala, st. sekr. sąd. Witold Wojtak

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniach 24 maja 2017 r., 4 lipca 2017 r., 20 września 2017 r.,
31 października 2017 r. na rozprawie sprawy

1. **D. L. (1)**

s. A. i A. z domu S.

ur. (...) w P.

oraz

2. **K. S. (1)**

s. R. i I. z domu S.

ur. (...) w P.

oskarżonych o to, że:

w dniu 26 marca 2016r około godziny 01.00-01.30 w P. woj. (...) przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu oraz innymi nieustalonym osobami co do których materiały wyłączono do odrębnego postępowania wzięli udział w pobiciu P. T. (1), M. J. (1) i K. W. (1) w ten sposób, że zadając im uderzenia rękoma oraz kopiąc spowodowali u P. T. (1) złamanie kości oczodołu lewego i łuku jarzmowego lewego, złamania ścian kości szczękowej lewej z krwiakiem zatoki szczękowej, złamania skrzydeł obu kości klinowych (na podstawie czaszki), złamania brzegu wyrostka poprzecznego kręgu szyjnego C1, drobno ogniskowych stłuczeń mózdzku, drobnego krwiaka podtorebkowego nerki lewej, powierzchownej rany okolicy nasady nosa, krwiaka okularowego i zasinienia okolicy jarzmowej lewej, złamania guzka kości ramiennej lewej, otarcia skóry łokcia lewego, stłuczenia i krwiaka bocznej powierzchni uda lewego a u M. J. (1) obrażeń w postaci złamania kości nosa z krwawieniem z przewodów nosa i z otarciem skóry, stłuczenia głowy w okolicy czoła, stłuczenia wargi górnej z obrzękiem to jest obrażeń skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała trwających dłużej niż siedem dni przy czym z uwagi na intensywność i umiejscowienie doznanych obrażeń narazili P. T. (1) i M. J. (1) na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 kk,

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk

orzeka:

1. oskarżonych D. L. (1) i K. S. (1) uznaje za winnych tego, że 26 marca 2016 r. około godziny 0:00-0:15 w P. w okolicach ul. (...) i (...) działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz innymi nieustalonymi osobami, materiały w sprawie których wyłączono do odrębnego rozpoznania wzięli udział w pobiciu pokrzywdzonych narażając P. T. (1)

na wystąpienie skutków opisanych w art. 157 § 1 kk i art. 156 § 1 kk, M. J. (1) na wystąpienie skutków opisanych w art. 156 § 1 kk a pokrzywdzonego K. W. (1) na wystąpienie skutków opisanych w art. 157 § 1 kk w ten sposób, że popychali pokrzywdzonych, zadawali im uderzenia rękoma i nogami po ciele powodując u pokrzywdzonego P. T. (1) obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, zasinienia okularowego okolicy oczodołu lewego, naruszających czynności narządów jego ciała na czas poniżej 7 dni, u pokrzywdzonego M. J. (1) w postaci złamania kości nosa z krwawieniem z przewodów nosa i otarciem skóry, stłuczenia głowy w okolicy czołowej, stłuczenia wargi górnej z obrzękiem, otarcia naskórka twarzy i ogólnych potłuczeń ciała naruszających czynności narządów jego ciała na czas powyżej 7 dni, u pokrzywdzonego K. W. (1) w postaci stłuczenia i zasinienia okolicy oka prawego naruszających czynności narządów jego ciała na czas poniżej 7 dni to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 158 § 1 kk i za to na podstawie art. 158 § 1 kk w zw z art. 37 a kk i art. 34 § 1 i § 1 a pkt 1 kk i art. 35 § 1 kk wymierza im kary po 10 (dziesięć) miesięcy ograniczenia wolności polegające na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w rozmiarze po 30 (trzydzieści) godzin miesięcznie;

2. na podstawie art. 46 § 1 kk zasądza solidarnie od oskarżonych D. L. (1) i K. S. (1) na rzecz pokrzywdzonych tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdę:

- M. J. (1) kwotę 1000 (jednego tysiąca) złotych;

- P. T. (1) kwotę 500 (pięciuset) złotych;

- K. W. (1) kwotę 500 (pięciuset) złotych;

3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata D. K. kwotę 1.033,20 (tysiąca trzydziestu trzech złotych, dwudziestu groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu K. S. (1) z urzędu;

4. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata J. B. kwotę 1.033,20 (tysiąca trzydziestu trzech złotych, dwudziestu groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu D. L. (1) z urzędu;

5. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 1000 (jednym tysiącu) złotych tytułem częściowego zwrotu wydatków, w pozostałej części zwalnia ich od wydatków, którymi obciążą Skarb Państwa oraz zwalnia ich od opłat.

UZASADNIENIE

Wieczorem 25 marca 2016 roku M. J. (1) i jego teść P. T. (1) zaprosili swoich sąsiadów na spotkanie z okazji Świąt Wielkanocnych w garażu ich domu w P. przy ul. (...). Wśród zaproszonych był m.in. K. W. (1). Mężczyźni spożywali wódkę, każdy z nich wypił ok. 0,5-0,7 l. Najmniej pił K. W. (1), który w czasie spotkania często wychodził do swojego domu. Alkohol działał na niego najsłabiej również ze względu na to, iż jest wysoki i atletycznie zbudowany, regularnie trenuje sztuki walki jako zawodowy żołnierz sił szybkiego reagowania. Około północy alkoholu zabrakło, więc M. J. (1) poszedł do sklepu (...) na rogu ul. (...). Nie było go dłuższy czas, poza tym znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu, dlatego zaniepokojeni P. T. (1) i K. W. (1) udali się za nim. Pod sklepem zastali M. J. (1), który kupił piwa w butelkach wkładając je do torby. Mężczyźni skierowali się z powrotem do garażu. Na M. J. (1) zaczął wówczas silnie działać spożyty alkohol, czuł się pijany. M. J. (1) szedł pierwszy, za nim w pewnej odległości P. T. (1) i K. W. (1). W Tm czasie od strony Osiedla (...) szła grupa czterech młodych mężczyzn wznosząca okrzyki (...). W pewnym momencie M. J. (1) zatoczył się i wpadł na jednego z mężczyzn idących w grupie – oskarżonego K. S. (1). W grupie osób był także oskarżony D. L. (1). Działo się to około godziny 00:00 - 00.15.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonych zeznania świadków: P. T. (1) k. 245v-246, k.4-5, k.127-128, M. J. (1) k. 246v-247, 14-15, k. 128-129; K. W. (1) k. 247-248v, k. 25-26, k. 129-130)

K. S. (1) gwałtownie zareagował na przypadkowe szturchnięcie. Wtórowali mu koledzy w tym wysoki, postawny łysy mężczyzna ubrany w dres. M. J. (1) przeproszał go, ale ten nie przyjął tłumaczeń. (...) mężczyzna domagał się, aby pokrzywdzony "wyszedł z nim na solo". Towarzyszący mężczyźni w tym oskarżeni stawali się coraz bardziej agresywni.

M. J. (1) nie chciał się bić, próbował odejść z miejsca spotkania. Wówczas cała grupa, w tym K. S. (1) i D. L. (1), zaczęła atakować M. J. (1). Powalili go na ziemię i zaczęli kopać po ciele. Podczas upadku na asfaltowe podłoże pokrzywdzony upuścił torbę z której wyleciały piwa butelkowe i potłukły się.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonych: D. L. (1) – k. 244v-145, 61, 125-125v, K. S. (1) – k. 245 -245v, 54-55, 126-126v, zeznania świadków: P. T. (1) k. 245v-246, k.4-5, k.127-128, M. J. (1) k. 246v-247, k. 14-15, k. 128-129; K. W. (1) k. 247-248v, k. 25-26, k. 129-130)

P. T. (1) i K. W. (1) ruszyli z pomocą M. J. (1). Pierwszy do grupy dobiegł P. T. (1), zdołał odepchnąć dwóch atakujących mężczyzn, w wyniku czego ogolony na łyso napastnik upadł na ziemię. Potem do grupy dobiegł K. W. (1), który musiał upiąć prowadzonego psa. Odpychał napastników od leżącego M. J. (1). Otrzymał kilka uderzeń ręką w twarz. Zaczął w ramach obrony oddawać ciosy. Był zbyt silny dla napastników, którzy nie zdołali go przewrócić i zdominować fizycznie, po chwili zaprzestali ataku. Wówczas P. T. (1) próbował udzielić pomocy nieznanemu mężczyźnie, który upadł na ziemię. Został wtedy kopnięty w twarz. W momencie gdy napastnicy zorientowali się, że K. W. (1) jest dla nich za silny, zaczęli krzyczeć, żeby pokrzywdzeni „wyp....li”. P. T. (1) chciał nadal pomóc leżącemu mężczyźnie, jednak z uwagi na postawę oskarżonego D. L. (1), który wulgarnie wyganiał go odszedł z miejsca zdarzenia wraz K. W. (1). Do grupy podbiegła młoda kobieta, która krzyczała do leżącego mężczyzny (...). Leżący mężczyzna był łyсы i postawny, nie był to żaden z oskarżonych.

(dowód: zeznania świadków: P. T. (1) k. 245v-246, k.4-5, k.127-128, K. W. (1) k. 247-248v, k. 25-26, k. 129-130, zeznania M. J. (1) k. 246v-247, k.250)

Pod koniec zajścia na miejsce zdarzenia dotarła, zaniepokojona nieobecnością męża i krzykami z ulicy, żona M. J. (1) - A. J. (1). Widziała jak jej mąż – M. J. (1) został uderzony przez mężczyznę o charakterystycznych, „wylupiastych” oczach, nie był to żaden z oskarżonych. W końcu M. J. (1) wstał i podszedł do swojej żony oraz K. W. (1). Wówczas, ten sam mężczyzna, który bił M. J., kopnął leżącą na ziemi butelkę, która spadła tuż koło A. J. (1).

(dowód: zeznania A. J. (1) k. 249 – 249v, 170v-171, zeznania K. W. (1) k. 247-248v, k. 25-26, k. 129-130)

Pokrzywdzeni oraz A. J. (1) udali się do domu. Z uwagi na obrażenia M. J. (1), wezwali pogotowie. Po opatrzeniu, M. J. (1) poszedł spać.

(dowód: zeznania A. J. (1) k. 249 – 249v, 170v-171, zeznania M. J. (1) k. 246v-247, 14-15, 128-129)

W przebiegu zdarzenia K. S. (1) także upadł na ziemię i uderzył głową o twarde podłoże. W wyniku tego doznał urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, dwóch niewielkich ran ciętych zlokalizowanych w okolicy ciemieniowej i skroniowej prawej oraz otarcia skóry tylnej powierzchni łokcia prawego. obrażenia te spowodowały naruszenie narządów ciała trwające nie dłużej niż siedem dni. Mimo, że na miejsce zdarzenia została wezwana karetka przez świadka zdarzenia, ani K. S. (1) ani D. L. (1) nie czekali na pomoc sanitariuszy. Oddalili się do mieszkania matki K. S. (1).

(dowód:, częściowo wyjaśnienia K. S. (1) k. 245-245v, k. 54-55; częściowo wyjaśnienia D. L. (1) k. 244v-245, k. 125-125v, zeznania I. S. k. 291, informacja ze szpitala k.143; opinia biegłego R. K. (1) k. 188-189)

Pokrzywdzeni także doznali obrażeń. M. J. (1) doznał złamania nosa z krwawieniem z przewodów z nosa i otarciem skóry, stłuczeń głowy okolicy czoła oraz stłuczenia wargi górnej z obrzękiem. obrażenia te spowodowały zagrożenie dla zdrowia pokrzywdzonego, ale nie spowodowały zagrożenia jego życia; spowodowały naruszenie narządów ciała trwające dłużej niż 7 dni.

(dowód: opinia biegłego R. K. (1) k. 32, 146-148)

P. T. (1) doznał stłuczenia twarzy i zasinienia okularowego okolicy oczodołu lewego. obrażenia te spowodowały narażenie go na bezpośrednie niebezpieczeństwo uszkodzenia oka, nie było zagrożenia życia. obrażenia spowodowały naruszenie narządów ciała trwające nie dłużej niż 7 dni.

(dowód: opinia biegłego k.146-148)

K. W. (1) doznał stłuczenia i zasinienia okolicy prawego oka, co spowodowało narażenie na nastąpienie skutku z art. 157 § 1 kk. Obrażenia spowodowały naruszenie narządów ciała trwające nie dłużej niż 7 dni.

(dowód: opinia biegłego k. 146-148)

Okolo godziny 1:00, P. T. (1) oraz jego żona A. T. (1), K. W. (1) ponownie udali się do tego samego sklepu, aby kupić alkohol. Stanęli w kolejce pod sklepem. Kątem oka A. T. (1) zauważyła jak od strony ulicy (...) nadbiega liczna grupa – okolo 10 - zakapturzonych osób. P. T. (1) i K. W. (1), obawiając się, że mogą to być te same osoby, które wcześniej ich zaatakowały, postanowili uciekać. Nie zdążyli jednak zareagować, gdy jeden z mężczyzn uderzył P. T. (1) pięścią w twarz, powodując jego zamroczenie, następnie grupa zaczęła zadawać ciosy obu pokrzywdzonym. K. W. (1) usiłował rozproszyć grupę, tak aby ich nie okrążono, zaczął uciekać, goniło go kilka osób zadając mu ciosy rękoma, ale nie dał się przewrócić i zdołał dobiec do domu. P. T. (1), nie zdążył uciec. Został przewrócony na ziemię i dotkliwie pobity. W czasie gdy doszło do starcia, A. T. (1), wraz z ekspedientką sklepu, wezwała pomoc policji, po czym pobiegła w kierunku męża, chciała odgonić napastników. Gdy dobiegała do miejsca gdzie leżał jej mąż, napastnicy się rozbiegli. Na miejsce zdarzenia przybyła Policja.

(dowód: zeznania P. T. (1) k.245v-246v, k. 4-5, k. 127-128; zeznania K. W. (1) k. 247-248v, k. 25-26, k. 129-130; zeznania A. T. (1) k. 248v-249, k.7-9, k. 130, rejestr interwencji k. 235-236; ksero notatników służbowych k. 215-234, zeznania M. C. (1) k. 375v -376; zeznania Ł. S. k. 250v; zeznania M. H. k. 250v-251; zeznania A. R. k. 251, zeznania M. C. (2) k. 251)

Z drugiego zdarzenia, pokrzywdzeni nie zapamiętali żadnego z napastników. Było ciemno, mężczyźni byli zakapturzeni, wszystko działo się bardzo szybko.

(dowód: częściowo zeznania P. T. (1) k.245v-246v, k. 4-5, k. 127-128; zeznania K. W. (1) k. 247-248v, k. 25-26, k. 129-130; zeznania A. T. (1) k. 248v-249, k.7-9, k. 130)

Oskarżony D. L. (1) ma 19 lat, ma wykształcenie podstawowe, bez zawodu, podejmuje prace dorywcze. Oskarżony jest osobą z lekkim upośledzeniem umysłowym. Posiada pozytywną opinię wśród sąsiadów. Jest zawodnikiem klubu piłkarskiego (...)Kawaler, bezdzietny, nie posiada majątku. Niekarany.

(dowód: dane osobopoznawcze k. 244v, karta karna k. 65, k. 212; wywiad środowiskowy k. 92-93)

D. L. (1) jest osobą upośledzoną umysłowo w stopniu lekkim, w chwili popełnienia czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczeniu czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

(dowód: opinia sądowno-psychiatryczna k. 114-117)

Oskarżony K. S. (1) skończył 19 lat, ma wykształcenie podstawowe, nie ma wyuczonego zawodu. Posiada pozytywną opinię w środowisku, nie stwarza problemów wychowawczych. Jest zawodnikiem klubu (...). Kawaler, bezdzietny, nie posiada majątku. Niekarany.

(dowód: dane osobopoznawcze k. 244v, karta karna k. 64, k.213, wywiad środowiskowy k. 99-100)

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony D. L. (1) przyznał się do zarzuconego mu czynu i wniósł o wymierzenie mu kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania. Wyjaśnił, że oskarżony S. zderzył się z jednym z pokrzywdzonych i doszło do bójki. Widział to A. K. (1), którzy szedł z nimi. Miał guza na głowie a S., któryś z mężczyzn uderzył butelką. Na etapie postępowania przed sądem zmienił swoje wyjaśnienia. Stwierdził, że przyznał się zaraz po zdarzeniu, ponieważ się bał. Podobnie oskarżony K. S. (1) – na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do zarzuconego mu czynu i wniósł o wymierzenie mu kary pozbawienia wolności. Nie pamiętał przebiegu zdarzenia, mówiąc że uderzono go w głowę butelką. natomiast przed sądem zmienił swoje wyjaśnienia.

Wyjaśnienia oskarżonych w części sąd ocenił jako wiarygodne. Chodzi o te z postępowanie przygotowawczego w których nie kwestionowali udziału w pobiciu pokrzywdzonych, którego zarzewiem było zderzenie się barkami z M. J. (1) koło sklepu przy ul. (...)/(...). W dochodzeniu oskarżeni generalnie byli ze sobą i pokrzywdzonymi zgodni. Nie negowali swojej obecności na miejscu zdarzenia i udziału w pierwszym chronologicznie incydencie z udziałem pokrzywdzonych pod sklepem (...). Przyznawali, że między nimi a pokrzywdzonymi doszło do zatargu. W tym zakresie ich wyjaśnienia korespondują z zeznaniami P. T. (1), M. J. (1) i K. W. (1) i dlatego też, nie ma powodu aby negować ich prawdziwość za wyjątkiem twierdzenia o uderzeniu oskarżonego S. butelką w głowę przez jednego z pokrzywdzonych co zostanie omówione później. Sąd nie wątpił w szczerść przyznania K. S. i D. L. do winy, ponieważ nie ujawniono powodu, z jakiego - wbrew prawdzie - mieliby obciążać się odpowiedzialnością za przestępstwo, którego się nie dopuścili.

Natomiast sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonych z rozprawy w których diametralnie zmienili wersję twierdząc, że nie atakowali żadnego z pokrzywdzonych. Pomijając już niewytłumaczoną przez nich logicznie sprzeczność tych relacji z wersją z dochodzenia oraz zeznaniami pokrzywdzonych zawiera ona logiczną lukę. Mianowicie pokrzywdzeni J., W. oraz T. zeznali, że w przebiegu pobicia doznali obrażeń ciała. Potwierdziły to nie tylko A. T., A. J., mające z nimi styczność po zdarzeniu, ale również dokumentacja lekarska oraz niekwestionowana opinia lekarska dra R. K.. Ktoś więc ich niewątpliwie bił. Jednocześnie z wyjaśnień oskarżonych wynikało, iż na miejscu byli jedynie w towarzystwie A. K. (1), który uciekł i nie uczestniczył w awanturze. Na miejscu nie było dwóch niezidentyfikowanych mężczyzn o których zeznali zgodnie K. W., P. T. i A. J.. Wynika więc z tego, iż jedynymi osobami mającymi sposobność i możliwość zadawania ofiarom uderzeń byli tylko i wyłącznie oskarżeni.

Nie jest prawdą jak twierdzili oskarżenia, że agresorami byli pokrzywdzeni oraz, że oprócz K. S. i D. L. , na miejscu zdarzenia był jedynie A. K. (1). Wyjaśnienia oskarżonych w tej części są sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonych, które sąd obdarzył wiarą. Pokrzywdzeni, od samego początku, konsekwentnie zeznawali, że grupa jaka napadła M. J. (1) a potem biła ich liczyła kilka osób (według M. J. (1) – 6, według K. W. (1) – 4). Z zeznań pokrzywdzonych wynikało, że oprócz oskarżonych, w grupie znajdował się postawny, łysy mężczyzna, o imieniu K., który został przewrócony na ziemię zaraz na początku zdarzenia przez P. T. (1). Z kolei A. J. zeznała, iż oprócz oskarżonych na miejscu w końcowej fazie zajścia, obecny był mężczyzna o „charakterystycznych oczach”, który na odchodnym kopał M. J.. Doliczając te nieustalone osoby do oskarżonych wychodzi, że grupa napastników liczyła cztery osoby, co koresponduje z tym, co zeznał najbardziej trzeźwy z pokrzywdzonych K. W.. Tymczasem, z wyjaśnień oskarżonego wynikało, że w zdarzeniu brał udział tylko on i drugi z oskarżonych, ponieważ trzecia osoba z grupki – A. K. (1) miał uciec przez rozpoczęciem wymiany ciosów. Jest to pierwsza sprzeczność jaka prowadziła do odrzucenia wyjaśnień oskarżonego w tej części. Ponadto, żaden ze świadków nie zapamiętał, aby wśród napotkanych osób był A. K. (1), który zwraca na siebie uwagę ze względu na swój charakterystyczny wygląd i wzrost; świadek jest chłopcem bardzo szczupłym o nieproporcjonalnie małej w stosunku do reszty ciała głowie o podłużnym kształcie. K. W., który miał najlepszą możliwość przyjrzenia się wszystkim napastnikom, gdyż dobiegał do miejsca szamotaniny jako ostatni i był najmniej odurzony alkoholem, potem stał z nimi twarzą w twarz przyjmując postawę bokserką, a na rozprawie widział świadka A. K. kategorycznie wykluczył, żeby taka osoba była razem z oskarżonymi.

Poza tym, trzeba wskazać, że wyjaśnienia obu oskarżonych są sprzeczne z doświadczeniem życiowym. Otóż, gdyby na miejscu zdarzenia znajdowali się jedynie oskarżeni A. K., będący osobą upośledzoną umysłowo, ociężałą i płochliwą, który kiedy temperatura zajścia wzrosła nie pomagając nic oskarżonym, od razu „wziął nogi za pas”, to wątpliwym jest, żeby zdecydowali się na atakowanie pokrzywdzonych, skoro było ich dwóch a pokrzywdzonych trzech; oskarżeni to niezbyt rośli młodzi mężczyźni a pokrzywdzeni to dorośli dojrzały mężczyźni, silniejsi i wyżsi od nich. Istotne jest także to, że to nie oskarżeni zgłosili fakt pobicia do odpowiednich organów, ale pokrzywdzeni (na Policję i pogotowiu ratunkowemu), co w ocenie sądu jasno wskazuje na to, kto był rzeczywiście prowodyrem zajścia a kto ofiara domagająca się oddania sprawę w ręce organów ścigania. Naturalnym zachowaniem osoby poszkodowanej, takiej, która czuła się zaatakowana jest właśnie wezwanie służb i złożenie zawiadomienia, jak zrobili to finalnie pokrzywdzeni. Natomiast oskarżeni, mimo iż K. S. (1) miał rozciętą głowę a niezidentyfikowany łysy mężczyzna o imieniu K. był silnie zamroczony i „nie dawał znaku życia” (tak że nawet jego przeciwnik P. T. chciał mu udzielić pomocy) – oddalili się z

miejsca zdarzenia, rezygnując nawet z pomocy medycznej, nie mówiąc już o rozstrzygnięciu sprawy przez Policję. W ocenie sądu, takie ich zachowanie było spowodowane obawą przed ujawnieniem tożsamości, która zapewne byłaby odnotowana w kartach sporządzonych przez ratowników medycznych, czy też dokumentacji medycznej. To oskarżeni i ich kompani a nie pokrzywdzeni, choć w ogólnym rozrachunku z uwagi na silny i zdecydowany opór ze strony P. T. i K. W. również nie wyszli z zajścia zwycięsko, doznając odczuwalnych strat, czuli się agresorami, wiedzieli, że silnie poturbowali M. J. i dlatego obawiali się zatrzymania przez Policję oraz odpowiedzialności karnej za zdarzenie.

Pokrzywdzeni nie mieli żadnego interesu w tym, aby przedstawiać przebieg zdarzenia w sposób odmienny niż w rzeczywistości. Ich relacje są, co do zasadniczych kwestii, spójne ze sobą a zarazem stabilne. Rozbieżności, które się pojawiły były następstwem spożytego alkoholu i indywidualnego oddziaływania na każdego z nich w czasie zajścia (M. J. był najbardziej odurzony a K. W. najmniej) oraz tego, iż obserwowali zajście z różnych pozycji, miejsce i w różnych okolicznościach. M. J. został od razu powalony na miejsce i otrzymał szereg ciosów w głowę, więc widział zajście wcześniej ale i mniej go widział, po sprowadzeniu do parteru, kiedy ograniczał się do obrony przez ciosami. K. W. przybiegł na miejsce po kilkunastu sekundach i znając techniki walki wręcz i obrony, kontrolował napastników, nie dał się im zwyciężyć, choć nie uniknął zupełnie ich ciosów. Widział zajście od późniejszego momentu, lecz zapamiętał je w szczegółach do końca. Co do oceny relacji pokrzywdzonych żaden z nich nie próbował zatajać, że to szturchnięcie M. J. (1) wywołało całą sytuację, co świadczy o chęci szczerego przedstawienia jaki zajście miało przebieg od początku do końca. Ponadto, ani P. T. (1) ani też K. W. (1), choć byli tu oszczędni w słowach, nie kryli, że używali siły aby odgonić napastników (vide zeznania K. W. k. 129), co spowodowało upadek na podłoże mężczyzny ogolonego na łyso, o którym wspominali w toku swoich zeznań, i zdaniem sądu na skutek ich błyskawicznej i zdecydowanej akcji obronnej także K. S. (1) doznał obrażeń głowy upadając na ziemię, co wynika z opinii dra R. K. (1). Szczerze też przyznali nie zatajając niczego, że byli pod wpływem alkoholu tejże nocy, co także świadczy o rzetelności w składanych przez nich zeznaniach. Nie starali się także obciążać oskarżonych ponad miarę. K. W. (1) nie próbował wyolbrzymić swojej krzywdy a wręcz bagatelizował rozmiar obrażeń ciała doznane wyniku pierwszego zajścia, choć niewątpliwie w nim ucierpiał (k. 26 i 129v). Pokrzywdzeni W. i T. nie byli też pewni obecności oskarżonych podczas drugiego zdarzenia i dlatego też nie wypowiadali się kategorycznie co do ich udziału w drugiej fazie zajścia. Wszystkie te okoliczności w połączeniu z faktem, że ich relacje były spójne i konsekwentne, wpłynęły na taką ocenę zeznań pokrzywdzonych.

Te argumenty nadają się do tego, aby poddać w wątpliwość słowa obu oskarżonych o uderzeniu K. S. (1) przez któregoś z pokrzywdzonych butelką w głowę. Gdyby doszło do tak niebezpiecznego zachowania ze strony świadków J., T. czy W., naturalnym zachowaniem ze strony K. S., czy to towarzyszącego mu D. L. a nawet dwóch pozostałych mężczyzn powinno być zgłoszenie tego organom ścigania, ku czemu nie było żadnych przeszkód, skoro osoby towarzyszące oskarżonym miały telefony komórkowe i zawiadomiły o pobiciu łysego mężczyzny pogotowie. Można było więc również zatelefonować na Policję. Tak zachowała by się każda ofiara brutalnego ataku. Jednak nie uczyniono tego z racji faktu, iż ta grupa osób czuła się napastnikami w sprawie i spodziewała się zatrzymania przez Policję, stąd też nawet nie myślała, żeby wzywać ją na miejsce zdarzenia. Kiedy pod sklep podjechało pogotowie – jak wynika z dokumentacji ratowników medycznych (k. 143) – nawet ciężko poturbowany mężczyzna o imieniu K. podźwignął się i uciekł przed udzieleniem mu pomocy. Gotów był więc nawet ryzykować swoim zdrowiem, które cenił sobie mniej, niż wolność i ryzyko ujęcia przez funkcjonariuszy Policji. Mało tego oskarżony K. S. o tym, że został butelką w głowę nie poinformował nawet własnej matki I. S., której miał ogólnie powiedzieć, że został pobity. Świadek I. S. zeznając na rozprawie 4 lipca 2017 r. a więc ponad rok po zajściu nie miała świadomości, iż jej syn został uderzony butelką w głowę, co jest zastanawiające, gdyż takie rzeczy mówi się osobom najbliższym a oskarżony S. nie miał interesu, aby tę okoliczność zatajać przed własną matką.

Co więcej nie sposób dostrzec w tym fragmencie pewnej niespójności w relacjach obu oskarżonych z dochodzenia. Otóż o ile to, że uderzono oskarżonego S. w głowę pamiętali doskonale, o tyle pytani jak szczegółowo przebiegało zdarzenie, kto z nich i w jaki sposób używał przemocy wobec pokrzywdzonych, „nabierali wody w usta” zasłaniając się niepamięcią co pozwala wątpić w szczerść ich relacji w tym zakresie a raczej wskazuje na zamiar dawkowania organom ścigania informacji dla nich korzystnych przy zatajaniu tych rzutujących negatywnie. Zaskakujące jest również to, iż oskarżony S. nie potrafił, ani w dochodzeniu, ani przed sądem wskazać w jakim momencie zajścia, ani który z pokrzywdzonych

uderzył go butelką, co jest o tyle zaskakujące, iż w czasie zajścia nie znajdował się, jak twierdził pod znacznym działaniem alkoholu, więc takie rzeczy powinien zapamiętać.

Jak już wskazano oskarżeni nie byli również szczerzy co do składu osobowego grupy, która zaatakowała pokrzywdzonych, nie podali nigdy jak nazywały się te osoby, „podstawiając” w ich miejsce świadka A. K., którego w czasie zajścia z nimi nie było. Gdyby zdarzenie było atakiem na nich ze strony pokrzywdzonych, którego byli ofiarami czy też nawet wzajemną bójką, to przecież nic nie stało na przeszkodzie, aby towarzyszy oskarżonych ujawnić i przesłuchać na temat przebiegu zajścia i wyjaśnienia kwestii ataku butelką. Tak się jednak nie stało. Nawet gdyby biorący udział w zajściu mężczyźni zapobiegliwie nie chcieli mieć do czynienia z organami ścigania, oskarżeni mogli wskazać dane personalne kobiety, która im towarzyszyła (o czym mowa w zeznaniach K. W. i nagraniu zgłoszenia interwencji k. 279 na którym słychać jej głos). Ona nie brała udziału w zajściu a jedynie je obserwowała (przynajmniej w ostatniej fazie) i mogła bez ryzyka poniesienia odpowiedzialności zeznawać w sprawie. Tymczasem z relacji oskarżonych wynikało, iż „nie było z nimi żadnych kobiet”.

Tak więc dla sądu bardziej wiarygodnym wyjaśnieniem obrażeń głowy K. S., stwierdzonych podczas badania przez biegłego R. K. jest jego upadek na twarde podłoże i zranienie się o ostre przedmioty leżące na asfalcie/chodniku w postaci żwiru czy odłamków szkła, które mogło się w miejscu „kotła” znaleźć w następstwie potłuczenia butelek niesionych w siatce przez M. J., wokół ciała którego (po przewróceniu na podłoże) zmagali się napastnicy i obrońcy. Tam też się przewracali odpychani przez P. T. i K. W..

Trzeba też mieć na uwadze to, że jak zgodnie zeznali pokrzywdzeni po piwo został wysłany do sklepu M. J. (1), a pozostali dwaj doszli do niego jako „obstawa”. Butelki z piwem niósł więc nie kto inny jak M. J. a nie W. czy T.. Ci dwaj nie mieli więc sposobności, żeby butelki znalazły się w ich rękach. M. J. nawet nie zdążył obronić się przed oskarżonymi i ich kolegami. Otrzymał ciosy powalono go na ziemię razem z butelkami, był bity przez czterech agresywnych mężczyzn, skupiał się na chronieniu rękoma głowy i tułowia, co w świetle doświadczenia życiowego wyklucza, że podniósł z ziemi butelkę i uderzył nią w głowę K. S.. Część z tych butelek potłukła się. Potem nastąpiła dwufazowa akcja obronna ze strony P. T. i K. W., którzy broniąc kopanego M. J.. używali wobec oskarżonych i ich kolegów rąk, przy czym z racji swojej teźny fizycznej robili to na tyle silnie, mogąc przewrócić K. S. na ziemię. Jak szczerze przyznał K. W. mógł zadawać sprawcom uderzenia rękoma, bo „to szło z automatu”, więc mniejszy od niego oskarżony K. S. mógł przewrócić się na skutek pchnięcia, czy nawet uderzenia ręką w twarz, potykając się o ciało spoczywającego na asfalcie „łysego mężczyzny” powalonego przez P. T. i upaść do tyłu na szkło.

Za niepolegające na prawdzie sąd uznał zeznania A. K. (1), który podobnie jak oskarżeni, twierdził, że im towarzyszył i nie było z nimi innych osób. Pomijając już argumenty przemawiające przeciwko wyjaśnieniom oskarżonym w tym względzie, nie można pominąć, że zeznania świadka były nad wyraz ogólnikowe. Nie zdał prostego testu prawdomówności, który zastosował sąd. Nie potrafił bowiem podać podstawowych szczegółów zdarzenia – nawet tego, czy miało ono miejsce w dzień, czy w nocy - zasłaniając się niepamięcią, co już wystarcza na wysnucie wniosku, iż świadka nie było na miejscu podczas zajścia. Mimo upośledzenia, świadek na rozprawie był zorientowany w rzeczywistości, wypowiadał się w miarę logicznie, potrafił odróżnić dzień od nocy. Gdyby był na miejscu, doświadczenie życiowe, pokazuje iż nie mógł nie zapamiętać, iż zdarzenie miało miejsce nawet nie wieczorem ale w nocy około północy. To nie luki pamięciowe a to, że świadek nie brał w ogóle udziału w zajściu było powodem tego, że składał relacje niespójne z innymi dowodami, które okoliczności takie jak godzina i pora zdarzenia podawały w sposób stabilny i ze sobą zgodny. Bezspornym przecież było, kiedy i gdzie odbyło się zajście, a rzekomy naoczny jego obserwator o tym nie widział. W świetle tych uwag nie od rzeczy są wnioski opinii biegłego psychologa M. Z., z której wynika, że świadek (co ustalono na podstawie testów) ma ponadprzeciętne predyspozycje do posługiwania się kłamstwem, dlatego też należało podchodzić do jego zeznań z ostrożnością. Jednocześnie świadek w sposób selektywny i konsekwentny pamiętał kogo podczas zdarzenia nie było, na sztywno powtarzając wersję analogiczną z oskarżonymi, których najprawdopodobniej, na ich żądanie wyraźnie wspierał chroniąc pozostałych sprawców pobicia (łysego mężczyznę i mężczyznę o wylupiastych oczach), pochodzących z jednego środowiska, wbrew wymowie innych dowodów w tym również wyjaśnień D. L. i K. S..

Sąd nie dał wiary oskarżonym, kiedy twierdzili że K. S. miał otrzymać od pokrzywdzonych cios butelką w głowę.

Za wiarygodne uznano zeznania świadków: A. T. (1) i A. J. (3), choć trzeba zaznaczyć, że jedynie w niewielkim zakresie posłużyły one do ustalenia stanu faktycznego, albowiem nie uczestniczyły one w pierwszej fazie zajścia w nocy 26 marca. Zeznania pozostałych świadków – policjantów, ratowników medycznych, T. S. czy A. L. nie wniosły nic istotnego do sprawy. Osoby te nie były naocznymi świadkami zdarzenia. Funkcjonariusze, z uwagi na upływ czasu nie kojarzyli zdarzenia, zaś A. L. znała jego przebieg z relacji swojego syna.

Pozytywnie oceniono zebrane w sprawie materiały w postaci notatek, kart karnych, opinii biegłych, wywiadów środowiskowych, dokumentacji medycznej, ponieważ były one czytelne, sporządzone przez uprawnione do tego organy i ich treść nie budziła żadnych wątpliwości.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Oskarżeni, biorąc udział w opisanym zajściu, popełnili czyn ujęty w art. 158 § 1 kk w postaci pobicia. W tym konkretnym przypadku, w pierwszej fazie zdarzenia doszło do fizycznego ataku przez cztery osoby, w tym oskarżonych, na pokrzywdzonego M. J. (1). Był to początek zajścia. Następnie, napastnicy zadawali ciosy także pokrzywdzonym K. W. (1) i P. T. (1), którzy próbowali obronić swojego towarzysza od kolejnych ciosów.

W przebiegu zdarzenia, wyraźny był podział ról na stronę atakującą, do której należeli, oprócz dwóch innych osób, także oskarżeni, oraz stronę atakowaną, w której początkowo był jedynie M. J. (1), później szereg uderzeń zadawano także i pozostałym pokrzywdzonym, którzy bronili powalonego na ziemię towarzysza. Niewątpliwie, w toku zajścia, zarówno P. T. (4) jak i K. W. (1) przyjmowali postawy obronne. Co więcej, obrona ich była skuteczna. Nie zmienia to jednak oceny prawnokarnej zdarzenia, albowiem, osoby napadnięte mają prawo do skutecznej obrony, nawet takiej, która narusza nietykalność cielesną napastników i powoduje obrażenia. Strona atakowana znajduje się bowiem w sytuacji obrony koniecznej, która znosi bezprawność ich czynu.

Oskarżeni, atakując pokrzywdzonych, zadając im ciosy i kopnięcia w różne części ciała a także w twarz i głowę narazili ich na wystąpienie skutków określonych w art. 156§ 1 kk i art. 157 § 1kk. Najdotkliwiej pobitą osobą był M. J. (1), u którego obrażenia spowodowały naruszenie narządów ciała na okres powyżej 7 dni, co zresztą da się logicznie uzasadnić, albowiem to właśnie on był w stanie upojenia alkoholowego i nie był w stanie się bronić. Dla pozostałych pokrzywdzonych skutki pobicia były mniej drastyczne, ponieważ byli gotowi podjąć skuteczną obronę.

Sąd dokonał modyfikacji zarzutu prokuratorskiego, albowiem w toku przewodu sądowego okazało się, że w rzeczywistości, w nocy 26 marca 2016 roku miały miejsce następujące po sobie dwa odrębne czasowo zdarzenia, z których pierwsze wydarzyło się o godzinie 0:00-0:15 i brali w nim udział obaj oskarżeni i wszyscy pokrzywdzeni; w drugim mającym miejsce - według skargi prokuratora - około 1:00-1:30 uczestniczyli tylko pokrzywdzeni P. T. (1) i K. W. (1), ale już nie M. J., który przebywał w mieszkaniu P. T. oraz grupa około 10 niezidentyfikowanych osób, która zaatakowała i pobiła obu pokrzywdzonych. Akt oskarżenia zawierał nieudolnie skonstruowany opis czynu, nie zwracający uwagi na odrębności obu zdarzeń, które dzieliła godzina czasu, podczas której nic interesującego z punktu widzenia sprawy się nie działo (jedno pobicie definitywnie zakończyło się), ale jego zaletą była pojemność na tyle duża, że mieściła w sobie oba zdarzenia. Pozwalało to na wyodrębnienie każdego ze zdarzeń i ocenę w którym z nich oskarżeni wzięli udział.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie pozwoliło na pewne ustalenie, że oskarżeni byli uczestnikami późniejszego incydentu, w przebiegu którego poważnie pobito P. T. (1), stąd konieczna była modyfikacja i opisanie na nowo przypisanego oskarżonym czynu. O ile co do udziału oskarżonych w zajściu pod sklepem nie było wątpliwości (wszak sami oskarżeni przyznali, że byli tam obecni i zadawali ciosy pokrzywdzonym), o tyle co do kolejnego zajścia oskarżeni konsekwentnie negowali w nim swój udział a żaden ze świadków nie był w stanie potwierdzić ich obecności w drugiej, liczniejszej grupie atakujących. Wprawdzie oskarżony P. T. na rozprawie podczas pierwszego rozpoznania sprawy powiedział, że w grupie napastników w czasie drugiego pobicia był K. S. (1), jednak jego zeznania w tej

części sąd uznał za niewiarygodne. Po pierwsze zeznając w dochodzeniu świadek wyraźnie wskazał, że nie jest w stanie rozpoznać napastników, co było logiczne, skoro jak zeznał on sam jak również towarzysząca mu świadek A. T. (1) oraz K. W. napastnicy mieli celowo zaciągnięte kaptury na głowy, byli więc zamaskowani jak chuligani podczas demonstracji czy meczy piłkarskich, a P. T. był do nich ustawiony bokiem stojąc przy okienku sklepu nocnego, więc nie patrzył w ich kierunku, potem zaś błyskawicznie otrzymał cios w głowę został zamroczony, a następnie był bity przez kilka osób. W takich warunkach wręcz nieprawdopodobnym było rozpoznanie napastnika, tym bardziej że świadek znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu. Przypomnieć należy, iż wśród napastników żadnego z oskarżonych nie potrafili również rozpoznać świadkowie, którzy byli bardziej trzeźwi podczas zajścia czyli A. T. oraz K. W.. Trudno więc przyjąć, iż świadek mógł rzeczywiście rozpoznać wśród sprawców K. S.. Te stwierdzenia sąd tłumaczy po prostu nadmierną chęcią ukarania sprawców również drugiego pobicia, które było dla tego pokrzywdzonego dużo bardziej dotkliwe. Widząc na rozprawie oskarżonego K. S., świadek kierując się własnym interesem wskazał, iż był z innymi również za drugim razem.

Poza tym jego relacje w tej części cechuje niekonsekwencja, albowiem podczas ponownego rozpoznania sprawy w swobodnej relacji, stając oko w oko z oskarżonym S. wyznał, iż nie jest w stanie powiedzieć, czy był w grupie bijących go mężczyzn około 1:00.

Dlatego też nie było podstaw aby kwestionować wyjaśnienia oskarżonych w których zaprzeczali swojemu udziałowi drugim zdarzeniu. Sąd nie przeczy, iż w świetle pewnej logiki faktów i doświadczenia życiowego scenariusz powrotu oskarżonych lub jednego z nich z „posiłkami”, które pozwalały na fizyczne zdominowanie przede wszystkim K. W. wydaje się nie od rzeczy. Jednak aczkolwiek racjonalne i życiowe, są to jednak tylko hipotezy, bez wsparcia dowodowego, które w związku z tym nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie w szczególności jeśli łączyłoby się to z niekorzyścią dla oskarżonych. Wadą hipotez jest ich prawdopodobieństwo, a nie pewność, co oznacza, iż w realiach sprawy można postawić równie prawdopodobną wersję, iż późniejsze zdarzenie było inspirowane i odbyło się z udziałem niezidentyfikowanego mężczyzny o wylupiastych oczach lub mężczyzny ogolonego na лыso i tylko oni wraz ze „grupą wsparcia” brali w nim udział, a nie uczestniczyli w nim oskarżeni.

Na skutek zmian w opisie sąd nie wyszedł poza granice aktu oskarżenia i zdarzenia historycznego objętego zarzutem, albowiem w pierwotnym opisie czynu, choć miał mieć miejsce, według organu prokuratorskiego, dopiero o 1:00 – 1:30 (a nie godzinę wcześniej), ujęto również zachowanie oskarżonych polegające na pobiciu M. J. (1), który, jak pewnie ustalono, był ofiarą ataku jedynie w pierwszym chronologicznie zajściu. Zatem prokuratorowi chodziło w skardze również, żeby pociągnąć do odpowiedzialności sprawców nie tylko za późniejsze pobicie około godziny 1:00-1:30, ale również za to wcześniejsze. Nie ma więc podstaw, aby większą wagę przywiązywać to do zapisanej w zarzucie godziny, skoro z pozostałych zapisów skargi wynikało bezspornie, że prokurator oskarża sprawców również o wcześniejsze czasowo zajście.

Wymierzając oskarżonym karę sąd kierował się dyrektywami z art. 53 i 54 kk.

Wina oskarżonych kształtowała się na wysokim poziomie. Oskarżeni są dorośli, nie działali w sytuacji atypowej, a ich poczytalność nie budziła wątpliwości. Również i to, że D. L. (1) jest osobą o lekkim upośledzeniu umysłowym, zgodnie z opinią sądowno psychiatryczną, która sąd w pełni podziela, nie umniejszało jego winy. Potrafił rozpoznać znaczenie swoich czynów i pokierować swoim postępowaniem. Zdawał sobie sprawę z tego, że zadając ciosy w ciało, wyrządza pokrzywdzonym krzywdę i ból.

Stopień szkodliwości czynu oskarżonych również należało uznać za wysoki. Swoim zachowaniem godzili życie i zdrowie ludzkie, nie jednego lecz trzech pokrzywdzonych, działając przy tym publicznie na ruchliwej ulicy w okolicach otwartego sklepu z zupełnie błahego powodu. Sytuacja jaka zaistniała tamtej nocy nie wymagała siłowego rozwiązania. Niewinne szturchnięcie przerodziło się w poważne zdarzenie, które dla obu stron przyniosło negatywne skutki. Ich działania mogły skończyć się o wiele poważniej, gdyby nie to, że wśród osób zaatakowanych znajdował się K. W. (1) – zawodowy żołnierz, który przyjął postawę obronną i oddzielił atakujących od pozostałych pokrzywdzonych.

Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął niekaralność oskarżonych a także to, że tamtej feralnej nocy, ich zachowanie było wywołane błędną interpretacją zachwiania się pokrzywdzonego M. J. (1). Oskarżeni mogli źle odczytać szturchnięcie barkiem przez pokrzywdzonego i potraktować jako zaczepkę, działanie z premedytacją, choć oczywiście nie tłumaczy to ich gwałtownego zachowania, reakcji przesadzonej i zupełnie nieadekwatnej do tego, co zrobiła ofiara.

Przy wymiarze kary sąd miał także na uwadze młody wiek oskarżonych, który sprawiał, że wymierzona kara w pierwszej kolejności powinna mieć wymiar wychowawczy. Dlatego też, za adekwatną do stopnia ich winy i społecznej szkodliwości uznano karę 10 miesięcy kary ograniczenia wolności, która w zamyśle sądu wzbudzi w oskarżonych wolę kształtowania społecznie pożądaných postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego (art. 53 § 1kkw). Oskarżeni nie mają stałego zajęcia, uprawiają czynnie sport, są pełni wręcz rozpierającej ich energii, którą mogą spożytkować dla lokalnej społeczności. Nie ma też przeciwwskazań do wykonywania przez nich prac fizycznych. Orzeczenie innego rodzaju kary nie byłoby niecelowe – oskarżeni nie posiadają dochodu, więc wymierzenie im kary grzywny, której nie można byłoby wyegzekwować, co wiadomo z góry, doprowadziłoby do jej zamiany na karę zastępczą czy to pracy społecznie użytecznej (więc analogicznej w rygorach i obowiązkach do kary ograniczenia wolności) czy też pozbawienia wolności. Jeśli zaś chodzi o karę pozbawienia wolności, to pamiętać należy, że stanowi ona karę najbardziej dolegliwą i w zaistniałej sytuacji, biorąc pod uwagę niekaralność oskarżonych, byłaby karą zbyt surową.

Podstawą orzeczenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na rzecz pokrzywdzonych był art. 46 § 1 kk, skorelowany z art. 415 kc pozwalający sądowi na zobowiązanie do naprawienia szkody sprawcy, który wyrządził ją drugiemu czynem niedozwolonym a takim jest uderzanie rękoma i nogami drugiej osoby. Wszyscy pokrzywdzeni, na skutek działania oskarżonych, doznali naruszenia czynności narządów ciała i fizycznych cierpień. Z doświadczenia życiowego wiadomo, że urazy jakich doznali pokrzywdzeni sprawiały im ból i narażały na cierpienie mierzone rozległością doznanych obrażeń. Rozmiar szkody na osobie był największy u M. J. (1), dlatego też sąd zasądził na jego rzecz najwyższą kwotę – 1000 zł. U pozostałych pokrzywdzonych – P. T. (1) i K. W. (1) obrażenia te były niewielkie, sprowadzały się „jedynie” do zasinienia i potłuczenia, dlatego też kwota ta wyniosła 500 zł.

Na podstawie art. 29 Prawo o adwokaturze w zw. z §17 ust. 2 pkt 3 i § 4 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu. (Dz. U. 2015 poz. 1801) przyznano obrońcom oskarżonych kwotę 840 złotych podwyższoną o VAT za udzieloną oskarżonym obronę z urzędu.

Biorąc pod uwagę złą sytuację finansową oskarżonych, sąd na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw z art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) obciążył ich wydatkami jedynie w części i zwolnił ich od opłaty.

Na wydatki złożyły się: opłata za wydanie karty karnej w wysokości 30 złotych każda (x4), ryczałt za doręczenia w postępowaniu przygotowawczym i przed sądem w wysokości łącznie 40 złotych, ryczałt kuratora (2x 74,95), należności biegłych (łącznie 2014,44) oraz wynagrodzenie z tytułu udzielonej z urzędu przez adwokata pomocy prawnej oskarżonym (1033,20 x2).